

Audycja „Wczoraj, dziś i na wieki”, serdecznie wita wszystkich miłych słuchaczy. Każdego roku, gdy zbliża się pora wielkanocna, większość chrześcijan myśli o tym jednym szczególnym święcie. Wielu też wierzących ludzi w licznych społecznościach religijnych stara się czynić pewne specjalne przygotowania, by obchodzić to święto w sposób jak najbardziej uroczysty. Jest to bardzo słuszne postępowanie wynikające wprost z zapisów Nowego Testamentu, z nauki Pana Jezusa i Jego apostołów. Sam Pan Jezus uroczyste przygotowywał się do swej śmierci na długo przed tym zanim dokonała się ona na krzyżu Golgoty. Poselstwo Ewangelii w dużej mierze dotyczy właśnie osób, wydarzeń, nauk i miejsc w jakimś sensie związanych z ostatnim tygodniem ziemskiej misji Pana Jezusa. Dlaczego? Ponieważ było to bardzo ważne. Złożenie w ofierze doskonałego człowieczeństwa za grzech Adama było najważniejszym celem, dla którego Syn Boży przyszedł na świat.

Przypominając sobie ofiarnicze życie Zbawiciela, wczuwając się w atmosferę tamtych dni, uczestnicząc w tym szczególnym nabożeństwie czy rozważając głębokie znaczenie chleba i wina, wszystko to czynimy na wyraźną prośbę Mistrza. To Pan polecił uczniom obserwowanie czasu i obchodzenie pamiątki Jego śmierci. Jeżeli więc spełnilibyśmy prośbę umierającego przyjaciela, to o ileż bardziej powinniśmy być zainteresowani życzeniem i zadośćuczynieniem naszego umiłowanego Zbawcy. W życiu dostrzegamy czasem, że osoba odczuwająca swoje rychłe odejście, stara się skupić wokół siebie rodzinę i przyjaciół, by przekazać im istotne lekcje. Jesteśmy nieraz świadkami tego, że ojciec lub matka usilnie zabiegają o to, aby ich dzieci zapamiętały jakieś ważne przesłanie, by zadbały o coś, co dla nich może mieć wielkie znaczenie. Zdaje się, że Pan Jezus uczynił podobnie. Te ostatnie kilka dni z Jego życia miały pozostawić w pamięci uczniów niezwykle wyraźny ślad. Wtedy poświęcił im więcej czasu niż innym ludziom, wypowiedział parę trudnych przypowieści i udzielił kilku ważnych, praktycznych lekcji.

Przyjrzyjmy się niektórym z nich. Minione wieki nie zmniejszyły ich znaczenia, lecz wprost przeciwnie. Z dalszej perspektywy, my dzisiaj, jak uczniowie po zmartwychwstaniu Pana, możemy widzieć je wyraźniej, lepiej zrozumieć i docenić. W Betanii mieszkała zaprzyjaźniona rodzina z naszym Panem gdzie Jezus wraz z apostołami korzystał często z gościny Marty, jej siostry Marii oraz ich brata Łazarza. Razu pewnego zdarzyło się, że Łazarz zachorował. Strapione siostry posłały wiadomość Jezusowi, ale On opóźniał swoje przybycie i Łazarz umarł. Ich wiara została wystawiona na ciężką próbę. Gdy w końcu Pan Jezus dotarł do Betanii, Łazarz od czterech dni był w grobie i wszelka nadzieja na uzdrowienie znikła. Wtedy Pan dokonał wielkiego cudu, gdyż wzbudził Łazarza! – Zdumieniu i ogólnej radości nie było końca, a wielu prostych ludzi uwierzyło w Jezusa, lecz religijni przywódcy ludu w swej zazdrości i braku zrozumienia, byli niezadowoleni i poczuli się zagrożeni.

Odtąd poczęli szukać okazji, by Go zabić. Zdaje się, że ten cud spowodował lawinę kolejnych wydarzeń, które ostatecznie doprowadziły do śmierci Jezusa, a nam dostarczyły kilku pouczających lekcji. Krótko po wskrzeszeniu Łazarza na sześć dni przed Paschą, Pan znowu zatrzymał się w Betanii, gdzie podczas wieczery Maria wylała cenny olejek nardowy na nogi Jezusa. Uczyniła to z miłości i wdzięczności za przywrócenie życia jej bratu. A jednak ten szlachetny czyn nie spotkał się z aprobatą uczniów, w zgorszeniu komentujących rozrzutność Marii. Ale Pan Jezus stanął w jej obronie, mówiąc: *„Przecz się przykrzycie tej niewieście? Dobry zaprawdę uczynek uczyniła przeciwko mnie. Albowiem ubogie zawsze macie z sobą, ale mnie nie zawsze mieć będziecie. Bo ona wylawszy tę maść na ciało moje, uczyniła to, gotując mnie ku pogrzebowi. Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek będzie kazana ta Ewangelia po wszystkim świecie, i to będzie powiadano, co ona uczyniła, na pamiątkę jej”*. (Mat. 26: 10-13 BG).

Dlatego czyn Marii jest często wspominany. Nie naśladujmy w tym miejscu postawy uczniów, lecz starajmy się okazać nasze dobre uczucia bliskim zanim od nas odejdą, życie jest krótkie i należy się śpieszyć z miłością do ludzi. Niewiasty, które o świcie przyszły z wonnościami do grobu, zastały go pustym, gdyż było już za późno, a Maria jednak zdążyła. Na pięć dni przed Paschą miał miejsce triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Tłumy wiwatowały, słano szaty, całe miasto było poruszone i zewsząd dało się słyszeć: **Hosanna**,

błogosławiony król! Jeden tylko Jezus płakał znając przyszły los Jerozolimy, bliskie spustoszenie i nieszczęście mieszkańców. Po tym spektakularnym wjeździe do Jerozolimy, zazdrość i nienawiść faryzeuszy przybiera na sile. Zadają Jezusowi różne pytania, by Go ośmieszyć i oskarżyć, nie mogą jednak sprostować Jego odpowiedziom, ponieważ Jego mądrość pochodziła z góry. Następnie, Pan korzystając z autorytetu króla, oczyszcza z przekupniów świątynię i od tej chwili koncentruje się właściwie na gromadce swoich wybranych uczniów. Wkrótce dwóch z nich posyła do miasta, by w umówionym miejscu, przygotowali wieczerzę paschalną - tę ostatnią wieczerzę z apostołami, którą Pan tak bardzo pragnął spożyć wspólnie z nimi. I znowu, gdy wszystko wydaje się być gotowe, okazuje się, że ktoś nie dopełnił obowiązku, czy może zaniedbał skorzystać z przywileju.

Pan czeka i milczy, ale po chwili wstaje, przepasuje się prześcieradłem, bierze wodę i umywa nogi zawstydzonym uczniom. Następuje moment konsternacji. Oto prawdziwa wielkość w tak niskiej usługach! A potem pyta: „*Wiecież com wam uczynił? Wy mnie nazywacie nauczycielem i Panem, a dobrze mówicie; bomci jest nim. Ponieważem ja tedy umył nogi wasze, Pan i nauczyciel, i wyście powinni jedni drugim nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, i wy czynili*” (Jan 13: 12-15). To zupełnie inny punkt widzenia niż u ludzi, wśród których wielcy i poważani zazwyczaj przyjmują zaszczyty i usługi, a tutaj Największy ze wszystkich ludzi, a jednak, nikomu nie wypomniął zaniedbań czy niechęci do zrobienia tak poniżającej czynności, lecz sam dał dobry przykład. Jakże często zbyt dobre o sobie mniemanie lub zajęcie myśli mało istotnymi sprawami powoduje to, że pozwalamy okazjom, by wymykały nam się z rąk, a potem tego żałujemy.

Podczas tej ostatniej wieczerzy Pan Jezus uczynił coś jeszcze; wskazał zdrajcę Judasza. Pan dał mu do zrozumienia, że zna jego zamiary i nadal chce go ratować, lecz ten był już tak daleko po stronie przeciwnika Bożego i nie skorzystał z szansy powrotu. Nie upadł na kolana wołając: Panie, wybac mi! Panie, ratuj! Judasz nie pokutował ze łzami jak apostoł Piotr po swym zaparciu się Pana, tylko się zatwardził i dalej brnął w grzechu, dlatego wyszedł śpiesznie sprzedać swego Mistrza. Pamiętajmy o tej przestrodze, że jeśli złą drogą pójdziemy zbyt daleko, może się ona okazać drogą w jedną stronę, a sprzeniewierzenie się dobrym wartościom, może nas drogo kosztować. Tego wieczoru Pan Jezus ustanowił „nową rzecz” (pamiątkę). Wziął chleb, pobłogosławił, przełamał go, podzielił między uczniów i wyjaśnił, co to będzie dla nich od tej pory znaczyć: „*To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej, która się za was wylewa*” (Łuk.22: 19-20).

To szczególne zaproszenie mieli odtąd zapamiętać, że ten przaśny chleb, bez domieszki kwasu, przedstawiał Jego bezgrzeszne ciało, doskonałe człowieczeństwo ofiarowane za winę pierwszego człowieka, który łamiąc prawo Boże znalazł się pod sprawiedliwym wyrokiem śmierci wraz z całym swym nienarodzonym jeszcze potomstwem. Kielich zaś wyobraża Boskie zarządzenie odnośnie odkupienia Adama. - Wino symbolizuje nam krew naszego Pana i ta przelana krew stanowiąca ofiarę zadośćuczynienia wystarczy za wszystkich i po wszystkie czasy, dlatego nie ma potrzeby jej powtarzać ani też niczego do niej cokolwiek dodawać. Pan powiedział, że przy obchodzeniu pamiątki krew ta symbolizować będzie Jego śmierć i krew przymierza, które w ten sposób zostało zapieczętowane pomiędzy Bogiem a ludźmi. Złożenie życia przez Jezusa wydało wdzięczną i przyjemną woń przed Ojcem niebieskim, a jednocześnie stało się wielkim tryumfem nad grzechem, oraz nad wszelkim złem i śmiercią.

Ten fakt stał się pieczęcią wiarygodności Boskich obietnic wskazujących na Baranka Bożego, przejrzanego jeszcze przed założeniem świata. Przelana na Golgocie krew Chrystusa stała się posiewem życia. Jest cennym ziarnem rzuconym w dzieje ludzkości, aby wydać chwalebny plon wiecznego życia najpierw dla wiernych naśladowców Jezusa w obecnym wieku, a w przyszłości dla całej ludzkości, która powróci wtedy do harmonii ze swym Stwórcą zechce na sercach napisać Jego wieczne i doskonałe Prawo. Jakże wspaniała, szeroka i głęboka nauka wiąże się z obchodzeniem Pamiątki! W rozmyślaniu nad tym wzniosłym tematem smutek zwykle przeplata się z radością, zgłębianie go wzmacnia naszą wiarę i nadzieję, pomagając znieść codzienne utrapienia.

Niechaj świadomość tego, że osobiście przyczyniliśmy się do śmierci naszego Pana, jako grzesznicy, a On dobrowolnie zgodził się oddać za nas swe życie, buduje serdeczną więź i uwielbienie dla naszego Odkupiciela. Niechaj pobudza do posłuszeństwa natchnionemu Słowu Bożemu nawet kosztem niewygód, cierpień czy niezrozumienia przez otaczających nas ludzi. W poranku zmartwychwstania Pan Bóg, który jest dawcą wszelkiego dobrego i doskonałego daru, obficie wynagrodzi każdy, nawet najmniejszy czyn wypływający z miłości ku Niemu i Jego ludowi tak jak uczynił to swemu Synowi. List do Filipian 2: 9-11. *Dlatego też Bóg nader go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszystkie imię; Aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi, i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.* I tym przesłaniem, żegnamy się z wami drodzy słuchacze do czwartej soboty Kwietnia, kiedy planujemy nadać następną naukę Pana Jezusa. Dobranoc Państwu.